

Sygn. akt IIK 559/16

3 Ds.173.2016 Sp(c)

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28.12.2017r.

Sąd Rejonowy w Lubaniu Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Bartosz Gajewski

Protokolant: Aleksandra Dymacz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze: --/--

po rozpoznaniu w dniach 21.02.2017r., 22.02.2017r., 26.04.2017r., 05.07.2017r., 06.09.2017r., 11.10.2017r., 15.11.2017r. i 19.12.2017r. sprawy karnej

przeciwko **J. M. (1)**, c. J. i W. z d. K.

ur. (...) w K.

oskarżonej o to, że :

w dniu 31 sierpnia 2015 roku w S. jako właścicielka utrzymująca psa rasy owczarek niemiecki, będąc faktycznie zobowiązaną do opieki nad psem oraz wbrew § 14 Uchwały Nr XXXII/244/2013 Rady Miejskiej z Leśnej z dnia 06 marca 2013 roku w sprawie Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy L., nie zapewniła stałego i skutecznego dozoru i nie zachowała środków ostrożności zapewniających ochronę zdrowia i życia ludzi i innych zwierząt, poprzez niezabezpieczenie psa przed dostępem do niego osób postronnych i nieumieszczenie psa w kojcu, mimo, iż miała taki obowiązek wynikający ze sprawowanej nad nim opieki, w konsekwencji czego czteroletni D. T. został pogryziony przez psa i doznał licznych ran kłasnanych lewej połowy twarzy, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała i spowodowały rozstrój zdrowia na czas powyżej dni 7,

tj. o czyn z art. 157 § 3 kk w zw. z art. 157 § 1 kk;

I. uznaje oskarżoną J. M. (1) za winną tego, że w dniu 31 sierpnia 2015 roku w S. jako współwłaścicielka utrzymująca psa rasy owczarek niemiecki, będąc faktycznie zobowiązaną do opieki nad psem oraz wbrew § 14 Uchwały Nr XXXII/244/2013 Rady Miejskiej z Leśnej z dnia 06 marca 2013 roku w sprawie Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy L., nieumyślnie i przez swoje niedbalstwo nie zachowała środków i reguł ostrożności zapewniających ochronę zdrowia i życia ludzi i innych zwierząt, poprzez niezabezpieczenie psa przed dostępem do niego osób postronnych i nieumieszczenie psa w kojcu, mimo, iż miała taki obowiązek wynikający ze sprawowanej nad nim opieki, w konsekwencji czego czteroletni D. T. został pogryziony przez psa i doznał licznych ran kłasnanych lewej połowy twarzy, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała i spowodowały rozstrój zdrowia na czas powyżej dni 7 tj. czynu z art. 157 § 3 kk i za to na podstawie art. 157 § 3 kk wymierza jej karę grzywny w wymiarze 100 (stu) stawek dziennych przyjmując, że jedna stawka równoważna jest kwocie 30 (trzydziestu) złotych,

II. na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka od oskarżonej J. M. (1) na rzecz małoletniego D. T. kwotę 20.000 zł (dwudziestu tysięcy złotych) tytułem zadośćuczynienia za doznane krzywdy oraz kwotę 843,98 zł (osiemset czterdzieści trzy złote 98/100) tytułem odszkodowania,

III. zasądza od oskarżonej J. M. (1) na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę 2.208 zł (dwa tysiące dwieście osiem złotych) tytułem zwrotu kosztów związanych z ustanowieniem w sprawie pełnomocnika w osobie adw. Doroty Szafraniec – Mrowca,

IV. na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania w niniejszej sprawie zaś na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z 23.06.1973 r. opłatach w sprawach karnych nie wymierza jej opłaty.

UZASADNIENIE

W dniu 31.08.2015 r. oskarżona J. M. (1) mieszkała w (...) wraz z mężem T. M. oraz dziećmi. Rodzina zajmowała pomieszczenia mieszkalne w budynku, w którym mieściła się również ogólnodostępna świetlica. Do drzwi wejściowych świetlicy i prowadzących do nich schodów znajdujących się od frontu budynku, od bramy wejściowej dojść można było jedynie przez wspólny nieogrodzony teren przynależny do tej nieruchomości zabudowanej. Na bramie, od ulicy umieszczona była tabliczka z napisem „uwaga zły pies”. Po lewej stronie, patrząc na wprost wejścia do świetlicy, znajdował się buda z uwiązany na łańcuchu półtorarocznym psem rasy owczarek niemiecki. Odległość pomiędzy strefą bytności psa, a schodami świetlicy wynosiła 10,30 metrów. Pomędzy tą strefą, a wejściem do budynku znajdowała się gęsto porośnięta leszczyna zasłaniająca psa oraz w dniu 31.08.2015 r. stał dodatkowo samochód.

Opiekę nad psem sprawowali wszyscy członkowie rodziny, natomiast według zaświadczenia o szczepieniu jego właścicielem był mąż oskarżonej T. M.. Zwierze przejawiało zachowania agresywne. Zdarzało się, że pies pozostający luzem na terenie posesji wydostał się na zewnątrz atakując osoby postronne. W ten sposób zaatakowany został M. I. oraz przejeżdżający drogą rowerzysta. To drugie zdarzenie widziała oskarżona. Bywały również sytuacja, że pies pozostawiony luzem na ogrodzie, rzucał się na siatkę ogrodzeniową i ujadł straszą przechodzącą chodnikiem osoby. Takie zachowanie zaobserwowała z kolei M. N. (1) oraz K. C. (1).

dowód: zeznania I. T. (1) – k. 386, k. 14, k. 44, k. 209, M. K. (1) – k. 25, k. 388, K. W. – k. 389, E. K. – k. 152, k. 389, K. C. – k. 390, k. 171, M. N. – k. 158, k. 390v, I M. – k. 166, M. B. – k. 243, k. 392v, P. P. – k. 442, k. 237, J. M. – k. 229, k. 393v, R. G. – k. 252, k. 394v, k G. K. – k. 284, k. 394v, P. S. – k. 298, k. 396, J. K. – k. 264, k. 395v, K. C. – k. 258, k. 443v, B. H. – k. 174, k. 487vB. Kapusty- k. (...) Rajcy – k. 495v, dokumentacja zdjęciowa – k. 3, k. 521, k. 435 kserokopia zaświadczenia – k. 8, protokół oględzin – k. 10, k. 78, k. 199, materiał poglądowy – k. 128)

W dniu 31.08.2015 r. M. K. (2) wraz z I. T. (1) oraz jej czteroletnim wówczas synem D. T. spotkały się w (...), celem posprzątania świetlicy po odbywających się dożynkach. W tym czasie oskarżonej J. M. (1) nie było w domu. T. M. natomiast był i odsypiał nocną służbę.

Wchodząc na posesję przez otwartą już bramę, udały się w stronę wejścia. Po wykonanej pracy M. K. (1) stwierdziła, że idzie zanieść baldachimy do samochodu zaparkowanego na ulicy. Usłyszała jak I. T. (1) zwraca się słowami do swojego syna „synku już idziemy”. Kobieta wyszła z budynku i udała się w stronę bramy wejściowej. Za nią wyszedł pokrzywdzony oraz jego matka. Kiedy I. T. (1) zeszła ze schodów przypomniała sobie, że musi wrócić, bo czegoś zapomniała. Nakazała synowi poczekać, a sama weszła z powrotem do świetlicy. D. T. nie posłuchał i nieustalanych powodów przeszedł obok zaparkowanego samochodu i leszczyny podchodząc do znajdującego się na łańcuchu psa. Wówczas znalazł się w obszarze jego bytności i został przez niego zaatakowany i ugryziony w lewą część twarzy. W tym czasie I. T. (1) była już na schodach, a M. K. (1) w okolicach bramy wejściowej i wtedy usłyszała głośny warkot psa. Odwróciła się i zobaczyła, że D. T. leży na plecach, a pies stoi nad nim warcząc. Zaczęła krzyczeć, a dziecko zaczęło płakać. Wtedy pies odskoczył od chłopca i się schował. D. podniósł się i pobiegł w kierunku mamy, która również krzyczała, aby wezwać pomoc. M. K. (1) nie mając telefonu, podbiegła do grupki osób stojącej na ulicy i poprosiła o zaalarmowanie pogotowia. Następnie wróciła do I. T. (1), która tuliła krwawiącego na jej rękach syna i zdecydowała, że pojedą do szpitala.

dowód: zeznania I. T. (1) – k. 386, k. 14, k. 44, k. 209, M. K. (1) – k. 25, k. 388, J. O. – k. 441, k. 68, opinia biegłego – k. 527 k. 271, zdjęcia – k. 49dokumentacja medyczna – k. 10, k. 78,

W wyniku tego zdarzenia D. T. doznał obrażeń ciała w postaci licznych ran kłasnanych lewej części twarzy, które to spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności ciała na okres powyżej dni siedmiu. Do dnia dzisiejszego na leczenie syna I. T. (1) wydała co najmniej 843,98 złotych.

dowód: zeznania I. T. (1) – k. 386, k. 14, k. 44, k. 209, opinia biegłego – k. 527 k. 271, zdjęcia – k. 49 dokumentacja medyczna – k. 10, k. 78, rachunki k. 515 i nast.,

J. M. (1) nie przyznała się do zarzucanego jej czynu i konsekwentnie odmówiła składania wyjaśnień.

Oskarżona nie była leczona psychiatrycznie, psychologicznie lub neurologicznie. W przeszłości nie był karana. Obecnie jest osobą bezrobotną.

(dowód: wyjaśnienia – k. 321, k. 440v,, k. karta karna –k. 313)

Sąd Rejonowy zważył co następuje:

Sąd uznał szczątkowe wyjaśnienia oskarżonej nieprzyznającej się do winy za wyrazem przyjętej linii obrony i pozostające w sprzeczności z innymi dowodami ujawnionymi w sprawie.

Na wstępie podkreślić jednak należy, że dla Sądu, rozpatrując sprawę na płaszczyźnie odpowiedzialności prawno - karnej oskarżonej, ważkie były określone kwestie, które mogły stać się podstawą do ustalenia zasadności stawianego zarzutu lub też jego braku.

W pierwszej kolejności zwrócić uwagę należy na ustalenia dotyczącego tego, kto był właścicielem psa. Z relacji niemalże wszystkich przesłuchanych świadków wynika, że właścicielem i opiekunem tego zwierzęcia była nie tylko oskarżona, której zresztą ten pies został podarowany, lecz także jej współmałżonek T. M.. Budzi zatem zdziwienie i konsternację Sądu fakt, że zarzutu nie zostały postawione również widniejącemu w książęce psa T. M., który jako bezsporny współwłaściciel terenu posesji był osobą współodpowiedzialną za prawidłowe zabezpieczenie psa.

Oceniając zatem zeznania w/w świadków, nie może być wątpliwości, że jako osoby postronne, niezaangażowane emocjonalnie w rozstrzygnięcie sprawy podali oni prawdę mówiąc, że psem opiekowała się nie tylko oskarżona, lecz również jej mąż. W konsekwencji Sąd uznał za niewiarygodne zapewnienia T. M., że „ten pies był żony”, gdyż to ona płaciła za niego podatki, bo jest rolnikiem. Zauważyć bowiem trzeba, że to on, w równym stopniu jak jego żona, sprawował faktyczną opiekę nad psem, spuszczał go za łańcucha, karmił oraz szczepił, czemu zresztą sam nie zaprzeczył.

Kolejną istotną kwestią z punktu widzenia odpowiedzialności oskarżonej jest także to, jak zachowywał się pies, który - co bezsporne - w większości uwiązany był na łańcuchu. Z relacji T. M. wynika, że pies, choć szczekał, to jednak nie przejawiał zachowań agresywnych, bawił się z dziećmi i był łagodny. Inaczej natomiast twierdziła E. K. (2) i K. C. (4), które wspólnie zaobserwowały sytuacje, gdy pies wybiegł poza ogrodzenie i zaatakował jadących droga rowerzystów. Kobiety jednak konsekwentnie nie były zbieżne co do tego, czy właściciele widzieli to zdarzenie. K. C. (4) zeznała, że po tym ataku, próbowali go złapać, biegając za nim. Z kolei E. K. (2) stwierdziła, że nikogo na posesji nie było. Zdaniem Sądu rozbieżności w tym opisie wydarzeń może wynikać z faktu, że świadkowie przywiązywali uwagę w tym dynamicznym zdarzeniu na inne okoliczności, co się zdarza. W ocenie Sądu prawdziwe, zwłaszcza w kontekście stanowiska T. M., który przyznał, że zdarzyło się, iż pies wybiegł poza ogrodzenie, są zapewnienia K. C. (4), iż właściciele widzieli to zdarzenie.

Nie zmienia to jednak tego, że obie wspólnie przyznały, iż widziały, jak pies zachowuje się wobec rowerzysty agresywnie.

Ponadto B. H. (2) zrelacjonował, że kiedy wraz z M. I. przechodzili drogą obok posesji, zwierzę podbiegło do nich i próbował ugryźć jednego z mężczyzn w nogę, a wtedy T. M. krzyknął na niego i przywołał go do siebie. Wersję tę przekazaną w trakcie pogrzebu przez M. I. potwierdzili E. K. (2), M. K. (1), R. G. (2), R. T., K. W. (2) oraz K. C. (1).

I choć sam M. I. przekonuje, że takiego zdarzenia nie było, to biorąc pod uwagę relację wymienionych osób uznać należy, że zeznaje nieprawdę.

Znamiennym jest, że o agresywnym zachowaniu psa wspomina także M. N. (1) i K. C. (1), które często przechodzili chodnikiem wzdłuż posesji. Pies pozostawiony luzem, podbiegał do siatki ogrodzeniowej, skakał na nią, próbował ją przeskoczyć i ujadł strasząc w ten sposób kobiety. Dodatkowo jak zeznała M. N. (1) jedynie reakcja córki oskarżonej spowodowała, że pies nie wydostał się poza teren nieruchomości.

Charakterystyczne są także zeznania I. M. (vide – k. 166), z których wynika, że zaprzyjaźniony z nią T. M. skarżył się, iż pies przejawia zachowania agresywne. Późniejsza próba zmiany znaczenia tych zeznań wskazująca, że chodziło o agresję co do innych zwierząt, nie przekonuje. Świadek wiedział doskonale w trakcie pierwszego przesłuchania na jakie okoliczności zeznaje i gdyby faktycznie chodziło o inną intencję, to byłyby to w protokole ujawnione.

W relacjach przesłuchanych osób pojawia się także zdarzenie, w czasie którego wnuk M. N. (1) miałby zostać przez psa zaatakowany. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że sama kobieta temu zaprzeczyła, Sąd uznał, iż taka okoliczność nie miała miejsca.

Konkludując Sąd uznał, że niewiarygodne są zeznania T. M., a także wyjaśnienia oskarżonej jakoby pies nie przejawiał zachowań agresywnych. Ich relacja pozostaje w sprzeczności z przesłuchanymi osobami, którzy przyjemniej do czasu złożenia zeznań, nie pozostawali z nimi w konflikcie i nie mieli żadnego interesu, by podawać nieprawdę. Stanowisko o wiarygodności tych zeznań jest tym bardziej uzasadnione, gdy zważyć, że uzupełniają się wzajemnie i tworzą logiczną całość, pokazując obraz psa, który wbrew twierdzeniom jego właścicieli, przejawiał zachowania agresywne, o których z pewnością wiedzieli.

Oceny tej nie weryfikuje natomiast wiarygodne zdaniem Sądu relacje tych osób, które znały psa, lecz nie widziały takich zachowań (E. B., A. W., B. i J. P.). Zwierzę bowiem przez większość czasu było spokojne, a zatem istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że osoby te mogły po prostu nie mieć okazji, aby takie zachowanie zaobserwować. Tym bardziej, że ich kontakt z nim odbywał się w obecności właścicieli.

Bezspornym i niewymagającym oceny są także te fragmenty relacji części świadków, którzy twierdzili, że pies był głównie uwiązany na łańcuchu.

Podobnie kwestia oznakowania bramy tabliczką „uwaga zły pies” nie była w realiach sprawy kontestowana. Niewątpliwie zatem tabliczka ta na bramie wjazdowej się znajdowała, lecz inną rzeczą jest, że wobec częstego jej otwarcia, mogła być dla większości osób niezauważona. Część mieszkańców S. zeznała bowiem – o czym już wspomniano – że nie wiedzieli nawet, że na terenie świetlicy znajduje się pies.

Odnoszą się natomiast do zeznań I. T. (1) oraz M. K. (1) dotyczących samego zdarzenia, to także nie może być wątpliwości, że te dowody są wiarygodne. Ich relacja jest zbieżna, logiczna i pozostaje w korelacji z dowodami w postaci zdjęć obrażeń dziecka oraz opinii biegłego. Nie było zatem żadnego racjonalnego argumentu, aby świadkom w tym zakresie nie wierzyć. Zresztą sam fakt pogryzienia dziecka przez psa oskarżonej nie był w toku procesu kwestionowany.

Sąd jako wiarygodne, choć niewiele wnoszące do sprawy ocenił zeznania interweniujących i przeprowadzających na miejscu czynności funkcjonariuszy policji. Podobnie ocenić należy relację świadków w osobach P. M., J. M. (3), J. O., P. P. (2), D. S. i B. K., którzy psa nie znali, a nawet nie wiedzieli o tym, że znajduje się na terenie posesji.

W ocenie Sądu na przymiot wiarygodności zasługują również dokumenty załączone do akt sprawy. W związku z faktem, iż zostały one sporządzone bądź to przez właściwe organy, w granicach przysługujących im kompetencji oraz w formie przewidzianej przez przepisy o czym była już mowa, Sąd nie znalazł żadnych podstaw do podważenia ich autentyczności, czy też prawdziwości zawartych w nich twierdzeń.

Oceniając dopuszczone w trakcie postępowania opinie biegłego uznać należy, że są one rzetelne. Należy podkreślić, iż biegły posiadał doświadczenie w dziedzinie, w której wydał przedmiotowe opinie i w związku z tym brak było

jakichkolwiek podstaw do kwestionowania ich wniosków. Tym bardziej, że wnioski te zostały w sposób wyczerpujący, a przy tym logiczny i tym samym przekonywujący uzasadnione. Nie było zatem żadnego racjonalnego argumentu, by opinią tym odmówić wiary.

Poddając merytorycznej analizie zasadność zarzutu postawionego oskarżonej zauważyć należy, że przestępstwo z art. 157 § 3 kk polega na nieumyślnym spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, opisanym bądź to w art. 157 §1 kk, bądź też w art. 157 § 2 kk.

Oskarżonej postawiono zarzut nieumyślnego spowodowania opisanego w opinii biegłego medyka uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego trwającego powyżej dni 7 (art. 157 §1 kk) w efekcie niezachowania środków ostrożności przy trzymaniu psa.

Czyn zabroniony jest popełniony nieumyślnie, jeżeli sprawca nie mając zamiaru jego popełnienia, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał lub mógł przewidzieć (art. 9 § 2 kk).

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że stanowiące znamię typu czynu zabronionego, charakteryzujące się nieumyślnością, naruszenie reguł ostrożności odnosi się do reguł mających różnorodną naturę. Niektóre z nich są skodyfikowane w postaci określonych aktów prawnych, nawet o randze ustawowej (np. reguły ostrożności dotyczące ruchu drogowego), inne wynikają wprost z ustaleń w danej dziedzinie wiedzy lub generalnie z zasad postępowania w sferze określonej aktywności ludzkiej. Niezależnie od źródła pochodzenia tych reguł mają one charakter obiektywny w tym znaczeniu, że mają zastosowanie w określonej sytuacji, bez względu na indywidualne właściwości działającego podmiotu. Ujmuje się je w sposób abstrakcyjny i zgeneralizowany. Mają mieć zastosowanie we wszystkich wypadkach charakteryzujących zbliżonym układem cech istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa dóbr, którego ochronie reguły te służą (Andrzej Zoll - Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, Zakamycze 2004, str. 150-151).

Istotnym zagadnieniem jest także to, że czynu z art. 157 § 3 kk. można dopuścić się przez działanie lub – jak w realiach rozpoznawanej sprawy - przez zaniechanie. Zważywszy jednak, że czyn ten jest przestępstwem o charakterze skutkowym (obrażenia ciała), zgodnie z art. 2 kk. odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie podlega ten tylko, na kim ciążył prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi. Oznacza to, że za przestępstwo skutkowe z zaniechania nie może odpowiadać każdy (jak przy działaniu), lecz tylko ten, kto ma obowiązek pieczy nad danym dobrem, a więc pełni funkcję gwaranta jego ochrony. Obowiązek gwaranta może bezspornie wynikać z przepisu prawa, z orzeczenia sądu, z pragmatyki służbowej lub umowy o pracę lub z umowy cywilnoprawnej.

Dodać także należy, że ogólnym warunkiem odpowiedzialności za dokonanie przestępstwa materialnego jest ustalenie związku przyczynowego między zabronionym zachowaniem się sprawcy, a określonym w ustawie skutkiem.

Według dotychczasowego orzecznictwa SN, związek przyczynowy warunkujący odpowiedzialność karną musi mieć charakter bezpośredni, tzn. że czyn sprawcy musi być, jeżeli nie wyłączną, to w każdym razie wystarczającą przyczyną powstania skutku przestępnego (por. wyrok SN z dnia 18 stycznia 1982 r., II KR 308/81, OSNKW 1982, nr 4-5, poz. 20). Istnienia związku przyczynowego nie usuwa fakt, iż do przebiegu łańcucha przyczynowego włączyły się inne okoliczności mające wpływ na skutek, jeżeli ten skutek był objęty zamiarem sprawcy (por. wyrok SN z dnia 10 sierpnia 1972 r., IV KR 153/72, OSNKW 1973, nr 1, poz. 10), ani fakt, że inne okoliczności lub zdarzenia mogły ten skutek również spowodować, jeżeli zostało ustalone, że został on bezpośrednio spowodowany zachowaniem się sprawcy (por. wyrok SN z dnia 14 grudnia 1973 r., III KR 303/73, OSNKW 1974, nr 4, poz. 66).

Przenosząc te rozważania na grunt przedmiotowej sprawy, obiektywnie ale również w Uchwale Rady Miasta L. z dnia 06.03.2013 r. o nr XXXII/244/2013 § 14 osoby trzymające zwierzęta domowe zobowiązane są do zachowania środków bezpieczeństwa i środków ostrożności, zapewniających ochronę zdrowia i życia ludzi, w tym do zapewnienia nad nimi stałej opieki i dozoru. Takie postępowanie ma na celu eliminację niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia ludzi oraz dla mienia, którego to źródłem mogą być zwierzęta. Kwestii ta została uregulowana prawnie nie tylko we

wspomnianej uchwale rady miasta jako źródło prawa miejscowego, ale również w przepisach kodeksu cywilnego, a konkretnie w art. 431 kc. W ocenie Sądu to z tego przepisu prawa i uchwały Rady Miasta L. z 06.03.2013 r. wywodzić należy ów szczególny obowiązek właściciela w zapobieżeniu szkód jakie zwierzę swoim zachowaniem może wyrządzić innej osobie.

W tym stanie rzeczy zdaniem Sądu nie może być wątpliwości, że na oskarżonej - jako posiadaczce i współwłaścicielce psa – spoczywał szczególnie obowiązek o jakim mowa w art. 2 kk.

Rozważając dalej podkreślić także należy, że pomiędzy zaniechaniem oskarżonej, a skutkiem w postaci obrażeń ciała małoletniego istniał wymagany i opisany powyżej związek przyczynowy. Oskarżona miała świadomość, bo to wynika z ujawnionego materiału dowodowego, że jej pies przejawia zachowania agresywne. Ponadto zdawała sobie sprawę z tego, że jest on umiejscowiony na terenie ogólnodostępnym, w miejscu gdzie może być niewidoczny z uwagi na gęsto porastająca roślinność. Wiedziała również, że teren świetlicy, a co za tym idzie podwórza, odwiedzają nie tylko osoby dorosłe, lecz również dzieci, a pies – co zostało udowodnione – zrywał się z łańcucha i biegał luzem po posesji, a zdarzało się także, iż poza nią, na drodze publicznej. Tym samym winna przewidzieć, że może się zdarzyć sytuacja, iż nieświadome dziecko lub osoba dorosła (zaznaczyć należy, że tabliczka znajdująca się na bramie po jej otwarciu była niewidoczna) znajdzie się w obszarze jego aktywności i może zostać przez niego skrzywdzona. Pomimo tych okoliczności, nie zadbała o prawidłowe zabezpieczenia zwierzęcia poprzez uniemożliwienie dostępu do niego osób trzecich, co w realiach sprawy doprowadziło zdaniem Sądu do feralnego zdarzenia. Istnieje zatem związek przyczynowy – skutkowy pomiędzy zaniechaniem oskarżonej, a skutkiem w postaci pogryzienia przez psa i obrażeń powstałych u D. T..

W ocenie Sądu zachowanie oskarżonej nosi znamię nieumyślności w postaci niedbalstwa. J. M. (1) jako osoba dorosła, wykształcona i zdrowa powinna przewidzieć, choć na skutek naruszenia reguł ostrożności tego nie uczyniła, że zabezpieczenie zwierzęcia w danych okolicznościach było niewystarczające. Innymi słowy popełniła zarzucany jej czyn albowiem mogła i powinna przypuszczać, mając określoną wiedzę i doświadczenie, następstwo swoich zaniedbań, wyrażające się w znacznym prawdopodobieństwie pogryzienia osób, w tym dzieci, które do psa miały swobodny dostęp. Tym samym nie zapewniła przebywający na jej ogólnodostępnym terenie optymalnych warunków bezpieczeństwa, co było wymagane tym bardziej, że pies nie miał kagańca, był niewidoczny, agresywny wobec obcych, a jedynym jego zabezpieczeniem był łańcuch, z którego również się zrywał.

Zważywszy, że na skutek takiego postępowania D. T. doznał licznych ran kłasnanych lewej połowy twarzy skutkujących rozstrojem zdrowia i naruszeniem czynności narządów ciała na okres powyżej dni siedmiu, w ocenie Sądu co do postępowania oskarżonej wszystkie znamiona czynu z art. 157 § 1 kk zostały spełnione.

Sąd zmodyfikował opis czynu wskazując, że J. M. (1) była współwłaścicielem psa. Taki stan rzecz wynika nie tylko z relacji świadków, którzy widzieli jak opiekę nad nim sprawował także mąż, lecz również z książeczki zdrowia tegoż psa, gdzie jako właściciel wpisany jest właśnie T. M.

Sąd przyjął, że także podstawą kwalifikacji prawnej czynu jest art. 157 § 3 kk. Jest oczywistym, że treść tego przepisu w każdym wypadku odwołuje się do znamion opisanych w art. 157 § 1 kk, a przywołanie z kolei art. 157 § 1 kk w podstawie skazania zaburza zdaniem Sądu zawartość kryminalną przypisanego w rzeczywistości oskarżonej czynu. Przepis ten zatem nie powinien być podstawą skazania i to tym bardziej, że podstawa wymiaru kary w całości określona została w art. 157 § 3 kk.

Na marginesie dodać należy, że Sąd ma świadomość tego, iż matka pokrzywdzonego, wracając do świetlicy, tracąc z nim kontakt i pozostawiając obiektywnie bez opieki, również nie zachowała się w sposób wymagany w danych okolicznościach. Jednakże podkreślić należy, że jej zachowanie w żadnym razie nie może skutkować odpowiedzialnością prawną – karną, czy też nie zwalnia samej oskarżonej od takiej odpowiedzialności. Zauważyć bowiem należy, że po pierwsze, wydawało się jej, choć błędnie, iż opiekę nad jej synem przejęła M. K. (1). Po drugie

natomiast co istotniejsze, wchodząc na ogólnodostępny teren posesji, nawet zakładając, iż wiedział, że znajduje się tam duży pies, mogła założyć, że został on w sposób prawidłowy przez jego właścicieli zabezpieczony.

Nie jest więc tak, że to postępowanie I. T. (2) zaburzyło przebieg łańcucha przyczynowego albowiem gdyby pies był prawidłowo zabezpieczony, to pozostawienie dziecka bez opieki, nie spowodowałoby z pewnością jego pogryzienia.

Jako osoba zdrowa, oskarżona była zdolna do ponoszenia winy w sprawie.

W tej sytuacji Sąd uznał jej winę i sprawstwo za udowodnioną.

Wymierzając J. M. (1) karę Sąd wziął pod uwagę zasady wymiaru kary określone w art. 53 k.k., a w szczególności okoliczności popełnienia czynu, rozmiar wyrządzonej szkody, zachowanie oskarżonej przed i po popełnieniu przestępstwa, stopień zawinienia, a także względy prewencji indywidualnej i ogólnej.

Sąd dopatrył się szeregu okoliczności obciążających, przede wszystkim wynikających z faktu, że swoim nieostrożnym zachowaniem oskarżona doprowadził do daleko idących skutków w postaci obrażeń ciała u bardzo młodego dziecka. Obrażenia te, oprócz tego, iż w początkowej fazie leczenia były bolesne, to nadto – co zostało opisane w opinii biegłego z 20.11.2017 r.- ich ślady pozostały do dnia dzisiejszego i są widoczne na tyle, że powodują „dyskretną” asymetrię twarzy. Dziwi Sąd i świadczy na niekorzyść również fakt, że oskarżona po zdarzeniu nie próbowała kontaktować się z matką pokrzywdzonego, chociażby w celu ustalenia skutków pogryzienia i zaoferowania jakiegokolwiek pomocy, także w postaci drobnych upominków dla cierpiącego dziecka. Co więcej już po tym feralnym zajściu, w dniu 27.02.2017 r. w sprawie II W 750/16 zapadł prawomocny wyrok przeciwko J. M. (1) w sprawie o czyn z art. 77 kw. Nadal zatem nie rozumiała ona naganności w braku należytej opieki i nadzoru nad trzymanym na posesji zwierzęciem.

Sąd dopatrył się także okoliczności łagodzących przede wszystkim wynikających z tego, że przypisanego czynu oskarżona dopuściła się nieumyślnie. Ponadto zwrócić uwagę również trzeba na uprzednią jej niekaralność za przestępstwa oraz to, że po zdarzeniu doszło, przy jej udziale do odgrodzenia ścieżki prowadzącej do budynku świetlicy z terenem wokół posesji i wybudowania kojca dla psa.

Mając na uwadze naprowadzone wyżej argumenty Sąd uznał, że kara grzywny 100 stawek dziennych przy przyjęciu, iż jedna stawka równa jest kwocie 30 złotych, a więc mimo wszystko w dolnych granicach ustawowego zagrożenia jest adekwatne do stopnia zawinienia i będą w wystarczającym stopniu dolegliwa, a jednocześnie taki wymiar kary jest niezbędny dla osiągnięcia celów, przede wszystkim celu zapobiegawczego i wychowawczego. Jednocześnie nie sposób uznać, by orzeczona kara była rażąco surowa, biorąc pod uwagę wskazane wyżej okoliczności obciążające oraz zagrożenie ustawowe oraz fakt, że wymierzona została w dolnych granicach zagrożenia.

Stopień społecznej szkodliwości, z jednej strony z uwagi na daleko idące i odczuwalne przez pokrzywdzonego skutki, z drugiej zaś nieumyślny sposób zachowania oskarżanej, Sąd określił jako wyższy niż średni, co również dla wymiaru kar nie pozostało obojętne.

Sąd orzekł również na rzecz pokrzywdzonego zadośćuczynienie w kwocie 20 000 złotych. Sąd miał na względzie młody wiek pogryzionego chłopca, nasilony ból, który z pewnością odczuwał on jeszcze w trakcie leczenia długo po zdarzeniu oraz wspomniane już skutki, które utrzymują się w postaci blizn twarzy do dnia dzisiejszego, a nie jest pewnym, iż z czasem ulegną zniknięciu. Jako że na stosowną kwotę przedstawione zostały rachunki z owego leczenia, Sąd zasądził również te koszty w wysokości 843,98 złotych.

Ponadto biorąc pod uwagę skomplikowany charakter postępowania oraz jego długotrwały przebieg Sąd zasądził na rzecz oskarżycielki posiłkowej niewygórowaną kotwę 2208 złotych tytułem kosztów związanych z ustanowieniem pełnomocnika w sprawie.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie wskazanych przepisów obciążając nimi oskarżaną. Jednocześnie zdecydował o nie wymierzaniu je dodatkowej opłaty.